

Bernacki, Marek

Anny Kamińskiej pytania stawiane Hiobowi

Sborník prací Filozofické fakulty brněnské univerzity. X, Řada literárněvědné slavistiky. 2007, vol. 56, iss. X10, pp. [67]-76

ISBN 978-80-210-4274-2

ISSN 1212-1509

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/103027>

Access Date: 03. 12. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

MAREK BERNACKI

ANNY KAMIEŃSKIEJ PYTANIA STAWIANE HIOBOWI

Księga Hioba należy do tzw. ksiąg mądrościowych Starego Testamentu obok: *Księgi Mądrości*, *Księgi Syracha*, *Księgi Psalmów*, *Księgi Przysłów*, *Księgi Koheleleta* i *Pieśni nad pieśniami*. We wszystkich tych tekstach pojawiają się wątki i motywy filozofii oraz teologii hebrajskiej (żydowskiej), ale także egipskiej, babilońskiej i arabskiej. Innymi słowy, w tekstach tych zgromadzona jest tradycja sapiencjalna starożytnego Wschodu. Charakterystyczną cechą tych ksiąg jest wypowiadanie przez autorów sentencji oraz przypowieści i alegorii, poprzez które czytelnicy otrzymują uniwersalną i ponadczasową naukę o Bożej mądrości.

Księga Hioba powstała prawdopodobnie po okresie niewoli babilońskiej, w jakiej znalazł się naród wybrany (Izrael), czyli między V–III w. p. n. e. Świadczą o tym liczne odwołania do wcześniejszych ksiąg Starego Testamentu, np. *Księgi Jeremiasza*, *Księgi Psalmów* czy *Księgi Przysłów*, a także uniwersalna tematyka, bardziej egzystencjalna niż historyczno-społeczna. Było nią poszukiwanie sensu życia, zagadnienie cierpienia i doświadczenie zła w życiu ludzkim.

Przypomnijmy pokrótce portret głównego bohatera *Księgi*. Hiob – to człowiek zamożny, mieszkający w ziemi Us (krajnie w Arabii Skalistej). W pierwszych wersach *Księgi* narrator tak o nim mówi:

[...] Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. Miał siedmiu synów i trzy córki. Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu.

(*Hi 1, 1–3*)

Hiob, choć bardzo zamożny, był człowiekiem sprawiedliwym i hojnym, miłosiernym dla ludzi ubogich, sierot i wdów. Takim postępowaniem zyskał sobie szacunek i poważanie wśród sąsiadów. Jednak najważniejszą cechą Hioba była jego niezwykła pobożność:

Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich [swoich dzieci – M. B.] liczby. Bo mówił Hiob do siebie: „Może moi sy-

nowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu?” Hiob zawsze tak postępował.

(*Hi 1, 5*)

Zawierzenie Bogu osiąga apogeum w chwili, gdy Hiob zostaje pozbawiony wszystkiego, traci nie tylko swoje dzieci, ale cały majątek oraz poważanie wśród ludzi. W przełomowym momencie nie załamuje się i nie odwraca od Boga, wręcz przeciwnie – oddaje mu cześć:

Nagi wyszedłem z łona matki
i nagi tam wrócę.
Dał Pan i zabrał Pan.
Niech będzie imię Pańskie błogosławione!
(*Hi 1, 21*)

Z lektury starotestamentowej księgi wiemy też, że po ostatniej kornej odpowiedzi Hioba, która jest potwierdzeniem jego zawierzenia wobec Jahwe, Stwórcy bierze w obronę swego wiernego sługę, przywracając go do pełni łask. Na koniec oddaje Hiobowi w dwójnasób wszystko to, co za Jego przyzwoleniem niegdyś utracił:

A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc osłic.

Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki.

Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.

I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków – w całości cztery pokolenia. Umarł Hiob stary i pełen lat.

(*Hi 42, 12–17*)

Zacytowany fragment *Epilogu Księgi Hioba* jest ważny, gdyż wyraża się w nim owo „drugie szczęście Hioba”, które stało się tematem analizowanego przeze mnie poematu Anny Kamińskiej. Warto może jeszcze przypomnieć, że w biblistyce po dziś dzień trwają spory o to, czy ktoś taki, jak Hiob, faktycznie istniał. Zdania są podzielone, ale warto przytoczyć jedną z odpowiedzi, być może najbardziej przekonującą, jaką dała autorka poematu:

Był człowiek z ziemi Us leżącej na wschodzie. Na imię miał Hiob. Czy był naprawdę? A może był tylko postacią z baśni i przypowieści? Był człowiek, który poznał do głębi cierpienie. Jeśli tak zacznie się opowieść, to był naprawdę. Jest naprawdę. Cierpienia pełno jest na świecie, pełno dokoła nas. Więc nie tylko był naprawdę – był samą prawdą.”¹

¹ Anna Kamińska, *Człowiek imieniem Hiob*, [w:] *Książka nad książkami*, Warszawa 1988, s. 321.

O uniwersalnym charakterze *Księgi Hioba* pisał też ks. Józef Sadzik we *Wstępie* do tłumaczenia dokonanej przez Czesława Miłosza:

„Dramat *Hioba* polega na napięciu, którego – jak się wydaje – nie można pokonać: z jednej strony przekonanie o własnej prawości, z drugiej pewność, że tym, który go doświadcza, jest Bóg Sprawiedliwy. Hiob nie znajduje wytłumaczenia dla tej sytuacji – zgola niewytłumaczalnej – stwierdza tylko z niesłychaną siłą jej istnienie. Ów nurt napięcia stanowi o nieprzemijalności Księgi. [...] Temat „Sprawiedliwego cierpiącego niewinnie” nie był obcy literaturze antycznej Grecji i starożytnego Bliskiego Wschodu. Znajdziemy go również na wielu miejscach Biblii, między innymi w postaci Sługi Jahwe, tak wyraziście ukazanego w Księdze Izajasza (49–55).”²

Obraz Hioba wielokrotnie powracał także jako wielki temat literatury nowożytnej. Dokonanie wyczerpującego przeglądu tego motywu byłoby zadaniem tyleż fascynującym, co żmudnym i czasochłonnym. Zdając sobie z tego sprawę, chciałbym jednak przypomnieć pewną ważną dyskusję, jaka toczyła się w Polsce na początku lat 90. ub. wieku, angażując niepospolite umysły i pióra. Rzec całą rozpoczął szkic prof. Marii Podraza-Kwiatkowskiej pt. *Przeciw okrucieństwu* opublikowany na łamach „Dekady Literackiej”.³ Odpowiedzią na niego był wiersz Czesława Miłosza *Do Pani Profesor w obronie honoru kota i nie tylko*, który z kolei został opatrzony komentarzem przez dwóch znanych uczonych: profesora Leszka Kołakowskiego i o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego.⁴

Tematem wszystkich wspomnianych wypowiedzi jest zagadnienie obecności zła i cierpienia nie tylko w życiu człowieka, ale i całej natury. Przypomnijmy, we fragmentach, gorzkie strofy Miłoszowego wiersza:

Natura pożerająca, natura pożerana,
Dzień i noc czynna rzeźnia dymiąca od krwi.
I kto ją stworzył? Czyżby dobry bozia?

Tak, niewątpliwie, one są niewinne:
Pająki, modliszki, rekiny, pytony.
To tylko my mówimy: okrucieństwo.

Nasza świadomość i nasze sumienie
Samotne w bladym mrowisku galaktyk
Nadzieje pokładają w ludzkim Bogu.

² Zob. *Księga Hioba*, przeł. Cz. Miłosz, Paryż 1980.

³ Zob. Maria Podraza-Kwiatkowska, *Przeciw okrucieństwu*, „Dekada Literacka” nr 16, 1993, s. 1. Szkic ten jest komentarzem do książki Mariana Zdziechowskiego *O okrucieństwie* wydanej po raz pierwszy w 1927 r. i wznowionej w 1993 r. przez wydawnictwo Znak (pod redakcją Mariana Zaczyńskiego).

⁴ Zarówno wspomniany wiersz Cz. Miłosza jak i wypowiedzi L. Kołakowskiego *Udręczenie* oraz J. A. Kłoczowskiego *Hiobowe zabawy?* znalazły się w tomie wierszy Cz. Miłosza *Na brzegu rzeki*, Kraków 1994, s. 58–67.

Który nie może nie czuć i nie myśleć,
Który jest nam pokrewny i ciepłem, i ruchem,
Bo Jemu, jak oznajmił, jesteśmy podobni.

Ale jeżeli tak, to lituje się
Nad każdą schwytaną myszą, skaleczonym ptakiem.
Wszechświat dla Niego jak Ukrzyżowanie.⁵

Leszek Kołakowski – biorąc za punkt wyjścia kontrowersyjną tezę Bertranda Russella, który twierdził w młodości, iż „ludzie tak okropnie cierpią, że należałoby możliwie największą [ich] ilość zabijać, aby zmniejszyć, jak tylko można, masę cierpienia”⁶ – dla zilustrowania własnych poglądów sięgnął po *Księgę Hioba*:

„Szatan, nie tylko z przyzwolenia Boga, ale na zasadzie wyraźnej z Bogiem umowy, ściga Hioba wszystkimi możliwymi nieszczęściami i bólem: wszystkie dziesięcioro dzieci powybijane, cały majątek stracony, bolesne i straszne choroby. Hiob na dnie nędzy i nieszczęścia, a jeszcze na pośmiewisko wydany. A gdzież Bóg, woła, na wschodzie Go nie widać ani na zachodzie, ani po lewej stronie, ani po prawej, gdzież Bóg, opiekun sprawiedliwy? [...] Nie, Pan Bóg Hioba nie karze. Pan Bóg Hiobem się bawi. W sumie mówi mu: nie mędrkuj, bo nic nie wiesz. [...] Księga Hioba, dzieło mądrości pełne, jedno z najwspanialszych, jakie ludzkość wydała, nie tłumaczy nam w końcu zła i cierpienia, a tylko podsuwa radę: ufajcie Bogu, nie pytajcie, skarg przeciw niebu nie podnoście, choćby w najgorszych utrapieniach.”⁷

Poruszony tymi słowami o. Kłoczowski replikował:

„Czy Pan Bóg Hiobem się bawi? To zdanie z komentarza profesora Kołakowskiego do wiersza Czesława Miłosza, wiersza napisanego w obronie honoru kota, wzbudziło mój najgłębszy protest. [...] Był człowiek z ziemi Us, prawy i miłujący Pana. Pan pozwolił go dotknąć nieszczęściem, albowiem wierzył, że jest prawym sługą, a nie interesownym. Dopadli go potem przyjaciele z dobrymi radami, wszystko wiedzieli, wszystko mu wytłumaczyli. Hiob jednak wiernie trwał przy pytaniu – dlaczego? unde malum? Pobożni mówią – odpowiedzi udzielił dopiero Jezus Chrystus. Zgadza się z tym, ale zaraz dodaje: Jezus jest nie tylko odpowiedzią, On jest Hiobem. Bowiem Bóg **nie bawi się Hiobem** (jak napisał Leszek Kołakowski), ale Bóg **stał się Hiobem** (jak napisał Carl Gustav Jung, którego cenię głównie za to jedno zdanie). [...]”

Jako chrześcijanin, jako katolik boleję nad tym, iż nie zawsze umiałem to dostrzec, że myślałem także o Bogu na sposób czysto ludzki, pogański. Że widziałem w Nim bardziej cesarza świata, niż Sługę Jahwe, który ‚podał swe plecy chłostaczym, a twarz tym, co Go policzkowali‘.

Tak, rzeczywiście:

⁵ Cz. Miłosz, *Do Pani Profesor...*, [w:] *Na brzegu rzeki*, s. 58–59.

⁶ Tamże, s. 60.

⁷ Tamże, s. 61–62.

„*Wszeczeństwo dla Niego jak Ukrzyżowanie*”⁸

Wydaje się, że przypomnienie dyskusji sprzed lat, a zwłaszcza wypowiedzi o. Kłoczowskiego, może być przydatne w refleksji nad pytaniami stawianymi Hiobowi przez Annę Kamińską. Stawianymi – sprecyzujmy – w poemacie *Drugie szczęście Hioba*, który znalazł się w ostatnim tomiku poetki *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*.⁹

Poemat Kamińskiej składa się z dziesięciu osobnych wierszy a swoją mocno udratyzowaną strukturą kompozycyjną i poruszaną tematyką wpisuje się w konwencję średniowiecznego miraklu. Lejtmotywnym całego cyklu jest tytułowe „drugie szczęście Hioba”, na które można popatrzeć jak na „życie cudem odzyskane”, „życie cudem przywrócone”. Bohater – który nieustannie milczy – znajduje się w centrum zainteresowania gawiedzi. Stojąc niejako w samym środku sceny jest dotykany, oglądany, wydany na pastwę ludzkiej ciekawości i pazerności. Hiob w poemacie Kamińskiej to prawdziwe wyzwanie, które nie daje spokoju gapiom. Przychodzą więc do niego, by go pytać i prowokować, zmuszać do odpowiedzi na przeróżne tematy, szkalować, obrażać a nawet podjudzać. Przychodzą do Hioba, jak przychodzili do Chrystusa: uczeni i mędrkowie, pochlebcy i kusiciele, przychodzi też młodzieniec a nawet kobieta lekkich obyczajów. Przybywają w grupie i w pojedynkę. Przychodzą. Pytają. Nękają. A Hiob, nie zważając na nic, robi swoje: milczy lub mamrocze pod nosem „Panie, Panie”... Dziwna to i poruszająca scena! Przypomnijmy zatem jej najważniejsze odśłony.

Oto „obserwator” z wiersza *Powrót Hioba* wyrażający niepokoje zbiorowości czasu marnego – XX-wiecznej gehenny, łagrów, obozów śmierci i Holocaustu – z wyraźną dezaprobatą w głosie stwierdza:

Nie umarł Hiob
nie rzucił się pod pociąg
nie zdechł za drutami
nie wywiał go komin
rozpacz nie dobiła
dźwignął się ze wszystkiego
z nędzy brudu
świerzbu samotności

Oto z kolei tłum oskarżycieli i buntowników, których najwyraźniej denerwuje przedłużające się „milczenie Hioba” postrzegane jako maska, akty pychy czy wzgardy wobec motłochu:

A może tak się owinąłeś milczeniem
jak burką od świata
od nawałnicy zdarzeń przyjaźni miłości

⁸ Tamże, s. 65–67.

⁹ Anna Kamińska, *Drugie szczęście Hioba*, [w:] *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989.

z których same płyną bóle
 Może udajesz pokornego pychą
 może myślisz Przeszedłem nieludzkie
 Jestem wybrany i w szczęściu i w bólu
 Strzeż się Hiobie
 które z tych milczeń
 jest twoim milczeniem
 Bogu może doskwiera ono
 Bardziej od twoich obelg

Oto, dalej, wybiega na scenę niespokojny młodzieniec (notabene, przypominający nie tylko postać z Ewangelii, ale także bohatera wiersza *Ocalony* Tadeusza Różewicza), który chce wymusić na Hiobie, by ten został jego nauczycielem i mistrzem. Domaga się, by odpowiedział na jego egzystencjalne pytania dotyczące upływu czasu, przemijania i śmierci. Pyta, a nie otrzymawszy odpowiedzi, jętrzy:

Powiedz mi czym jest choroba
 czym jest obrzydliwość własnego ciała
 czym jest ja które cuchnie
 Czy gdy cierpiełaś duch twój był czysty
 I ulatywał w rzeźwy oddech lasów
 Naucz mnie Hiobie żyć
 Ucz mnie upływu czasu
 Bo wszystko w nas jemu zaprzecza
 Jak kłoda położona w poprzek rzeki
 [...]
 Czy On kazał ci wiedzę zostawić dla siebie
 Mógłbyś tak wiele gdybyś otworzył serce

Także kobieta (zapewne skruszona ladacznica), która przygarnęła niegdyś Hioba w cierpieniu i dała mu odrobinę ludzkiego, cielesnego ciepła – domaga się teraz zapłaty, namawia go, by z nią pozostał, nie zostawiał samej:

Więc nie odsuwaj mnie Hiobie
 w odmianie losu
 nie bądź jak inni
 nic od ciebie nie chcę
 tylko być przy tobie
 to bardzo trudno Hiobie być ciałem wiatru
 Nie bądź w wstrzemięźliwości swojej tak wyniosły
 Ty co bywałeś w błocie
 Poznaj jak palą cudze łzy
 Nie tylko swoje

Do Hioba przybywa także tłum kusicieli wołających: „Wyjdź Hiobie z dusznej przeszłości”, z „pułapki własnej przeszłości, która zamyka [człowieka]”. Roz-

poznać w nich można tych, którzy zbyt łatwo i pośpiesznie chcieliby uzyskać rozgrzeszenie własnego życia uwikłanego w wymiar czasu, w grzech i winę. To ci, którzy misterium istnienia sprowadzić chcieliby do naskórkowego **użycia** – zachłyśnięcia się chwilą; traktują życie jak serię ponawianych i odnawianych nieustannie momentów, nie zaś jako zwartą całość nawarstwiającą się niczym pień drzewa od chwili narodzin aż do kresu dni:

Przeszłości nie ma ja ci to mówię
Współczesność naszą powinnością
Cóż znaleźć możemy w przeszłości
To rupieciarnia pustych gestów
błędów i omyłek

Owi utylitarysty chwili powszedniej dla uzasadnienia własnej iluzji nie omieszkają sięgnąć nawet po autorytet Pana Boga:

Bóg jest Bogiem żywych
stwarza świat wciąż nowy od poranka
[...]
Nie powstawaj przeciwko czasowi
podejrzewam że grzech to
i nie podoba się Bogu

Podsumujmy: wszystkie próby poruszenia Hioba, skłonienia go do rozmowy, wyprowadzenia bohatera z równowagi – kończą się fiaskiem. Hiob – nie zważając na natręctwo tych, którzy go osaczają i pragną wydrzeć zeń tajemnicę „odrodzonego życia” – mamrocze wciąż słowa „Panie, Panie”, milczy bądź tajemniczo się uśmiecha. Jest nieobecny!

Jakżeż ta postać przypomina Eurydykę z poematu Rilkego *Orfeusz, Eurydyka i Hermes!* W utworze niemieckiego poety to właśnie Eurydyka niesie w sobie tajemnicę życia spełnionego ale w zupełnie już innym, niezrozumiałym dla śmiertelnych, wymiarze:

Lecz ona szła wiedziona ręką boga
krokiem spętanym przez wstęgi całunu,
niepewnie, cicho, bez niecierpliwości.
I była w sobie tą, co ma nadzieję
śmiałą, i nie myślała o mężczyźnie
idącym przed nią ani o drodze ku życiu.
**I była w sobie. I umarłych był
wypelniał ją jak pełnia.**
Jak owoc pełen słodczy i mroku,
tak była pełna swojej wielkiej śmierci,
tak nowej, że nie rozumiała nic.¹⁰

¹⁰ Rainer Maria Rilke, *Orfeusz, Eurydyka, Hermes*, [w:] tegoż *Poezje*, przeł. Mieczysław Jastrun, Kraków 1987, s. 117. (podkreśl. – M. B.).

Wydaje się, że niemożność wysłowienia tajemnicy „nowego istnienia” – podobnie jak w poemacie Rilkego, tak i u Kamińskiej staje się punktem dojścia, kluczem do zrozumienia głębokiej semantycznej struktury tekstu. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że owo rozpoznanie nie jest tożsame z przyznaniem się do klęski poznawczej, wręcz przeciwnie – pozwala odkryć prawdę, że to, co najważniejsze, musi być niejako przemilczane. Albo inaczej: że to, co pierwsze i podstawowe przyobleczone jest w ciszę... Taki punkt dojścia charakterystyczny jest na ogół dla poznania mistycznego. Wystarczy przypomnieć strofy młodzieńczego poematu Karola Wojtyły *Pieśń o Bogu ukrytym* wzorowanego na poezji św. Jana od Krzyża:

Zabierz mnie, Mistrzu, do Efrem, i pozwól tam z sobą pozostać,
gdzie **ciszy** dalekie wybrzeża opadają na skrzydłach ptaków
[...]
Dzięki, żeś miejsce duszy tak daleko **odsunął od zgiełku**
i w nim przebywasz przyjaźnie otoczony dziwnym ubóstwem,
Niezniemy, ledwo celkę zajmujesz maleńką,
Kochasz miejsca bezludne i puste.
Bo jesteś samą Ciszą, wielkim Milczeniem,
Uwolnij mnie już głosu,
A przejmij tylko dreszczem Twojego Istnienia,
Dreszczem wiatru w dojrzałych kłosach.¹¹

Zestawmy przytoczony fragment wiersza Wojtyły z wypowiedzią podmiotu lirycznego w kluczowym dla poematu wierszu *Pytania do Hioba*, dostrzegając w nim głos *porte parole* Anny Kamińskiej, autorki poematu:

Hiobie od wszystkich moich pytań
wezbrałoby morze
jesteś dla mnie samą ciemnością
niewiedzą zdumieniem
[...]
Hiobie chciałabym cię tylko zapytać o jedno
lecz to pytanie także
mogłoby cię zranić
Hiobie już o nic nie pytam

To zawieszenie głosu przez podmiot liryczny wiersza, wejście w sferę milczenia i ciszy, która szanuje tajemnicę Hiobowego losu spełniającego się w cier-

¹¹ Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*, [w:] tegoż *Poezje i dramaty*, wybór i układ Marek Skwarnicki i Jerzy Turowicz, Kraków 1986, s. 22 (podkreślenie – M. B.). – O tym utworze, wzorującym się na poematach mistycznych św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila, piszę w szkicu *Słowem wyrazić niewypowiedziane – próba hermeneutycznej wykładni „Pieśni o Bogu ukrytym” Karola Wojtyły*, [w:] *Hermeneutyka nauczania Jana Pawła II*, red. Anna Węgrzyniak i ks. Leszek Łysiński, Bielsko-Biała 2006, s. 173–182.

pieniu wynagrodzonym powoduje, iż zakończenie poematu Anny Kamieńskiej diametralnie różni się od wcześniej przytaczanych i analizowanych fragmentów wierszy. Przyjrzyjmy się temu dokładniej.

Przedostatni utwór w cyklu zatytułowany *Modlitwa Hioba* jest pochwałą milczenia jako szczególnego rodzaju sposobu poznania rzeczywistości – jednak nie tej, w której bohater poematu żył dotychczas, tzn. przed tym, jak spadły na niego wielorakie nieszczęścia nękające ciało i duszę, ale tej, która przyszła jako owoc cierpienia: przemieniona i doskonała. Inna. Romantycy postulowali, by poznania świata nie ograniczać do „szkiełka i oka” – oświeceniowy empiryzm i racjonalizm chcieli poszerzyć o inne narzędzia poznania, takie jak: intuicja, sen, marzenie, czucie czy nawet obłąd. Dzięki temu ich ogląd rzeczywistości był pełniejszy, poszerzony. Wyznawał narrator *Romantyczności*: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie./ niż mędrca szkiełko i oko.” Dla mistyków – jak można wnioskować – najważniejszym narzędziem poznania jest milczenie. I cisza. Powiada rozmodlony Hiob z wiersza Anny Kamieńskiej:

Panie naucz mnie milczeć
 naucz milczeć mój język
 i moje wargi
 Naucz milczeć moje serce
 Naucz mnie nie odpowiadać
 na źle postawione pytania
 o fałszywe oskarżenia
 Naucz mnie milczeć
 nawet kiedy mówię
 [...]
**Naucz mnie sensu milczenia
 i milczenia sensu**
 [...]
 Naucz mnie Panie
 swojego
 najgłębszego milczenia¹²

Ta pokorna suplikacja o ciszę jest jednocześnie pożegnaniem bohatera ze światem żyjących. Hiob wraca w inny, całkowicie przemieniony wymiar rzeczywistości, który prawdziwie „nie jest z tego świata”. A może jest już „nowym niebem” i „nową ziemią”? Potwierdzeniem tego przypuszczenia byłoby zakończenie wiersza zamykającego cały cykl, utworu skonstruowanego niczym poetycki reportaż z ostatnich chwil Hioba spędzonych na ziemi. Warto zauważyć, że obraz wieńczący cały poemat Kamieńskiej bardzo przypomina scenę wniebowstąpienia Chrystusa:

¹² Tamże, s. 51–52 (podkreśl. – M. B.).

Szczęśliwy Hiobie
 widzę cię gadającego z obłokami
 i z ranną zorzą
 i odchodzącego uściskać wielkie
 wschodzące słońce
 z krzykiem Panie Panie¹³

Jak zatem odczytać przesłanie poematu Anny Kamieńskiej? Wydaje się, że w swej najgłębszej semantycznej strukturze jest on ciekawie zaprojektowaną i zrealizowaną wielką metaforą eschatologiczną.¹⁴ *Drugie szczęście Hioba* czytać bowiem można jako poetycki znak odsyłający do tajemnicy ludzkiego życia po zmartwychwstaniu. A czyż *Epilog* starotestamentowej *Księgi Hioba* nie prowokuje do interpretacji właśnie eschatologicznej – kiedy realistyczna drażni i nie przekonuje?¹⁵

Dla Anny Kamieńskiej „drugie szczęście Hioba” ukazywane jest jako początek jego „drugiego życia”. Poetka wnikając w tę niepojętą tajemnicę przyszłości eschatologicznej, pokazuje, że „życie po zmartwychwstaniu” nie jest i nie może być prostą kontynuacją, ale jakościowym przeskokiem, nową formą istnienia, w którą wchodzimy za Chrystusem.

Z lektury poematu wywnioskować można, że Hiob nagrodzony – to de facto Chrystus przemieniony, to figura Kościoła zmartwychwstałego, to inaczej – każdy z nas, który po przecierpieniu swojego ziemskiego utrapienia, po swojej śmierci na krzyżu doczesnego życia otrzymuje nagrodę w postaci apokatastazy – odnowionej pełni, w którą wstępuje się jednak nie w zgiełku i tumultie, ale w milczeniu i ciszy należnych obcowaniu z Boskością:

Cierpiałeś Hiobie po to
 aby urosło twoje serce
 i pomieścić mogło wszystko¹⁶

¹³ Tamże, s. 53.

¹⁴ Analogicznie do zaproponowanej niegdyś przez Umberto Eco kategorii dzieła literackiego jako „metafory epistemologicznej” (zob. U. Eco, *Dzieło otwarte*, Warszawa 1973).

¹⁵ Zob. wypowiedź Tadeusza Żychiewicza: „Mniemam jednakże, iż spisywacza Księgi Hioba zawiodła wyobraźnia: jego happy end wydaje mi się zbyt płaski i za bardzo ludzki, aby mógł być prawdą o miłosierdziu Bożym.” Cyt. za: T. Żychiewicz, *Stare przymierze*, Kraków 1986, s. 414. W podobnym duchu wyrażał się podczas wieczoru wspomnień o Annie Kamieńskiej o. Wacław Oszejca SJ.

¹⁶ Tamże.